



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Z mojego Raptularza. W gaju historycznym Ustronia, „Dziennik Zachodni”, 25 maja 1984, nr 123, s. nieznaną.</p>		
<p>Ilość stron oryginału 1</p>	<p>Ilość skanów 1</p>	<p>Liczba plików publikacji 1</p>
<p>Autor Wilhelm Szewczyk</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Katowice</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa- Książka-Ruch”</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1984</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer) 15,4 x 26,5 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, Józef Pilch, Jan Wantuła, Jan Szczepański, Wilhelm Szewczyk, Jerzy Ziętek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Ustroń, Katowice,</p>		<p>Artykuł poświęcony wydanej przez Towarzystwo Miłośników Ustronia książce pt. „Zasłużeni Ludzie Ustronia”, której jednym z autorów był Józef Pilch, któremu też poświęcony został w znacznym stopniu ten artykuł zarówno jako czynnemu badaczowi i działaczowi społecznemu, jak też i osobie dla Ustronia wielce zasłużonej.</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.) kultura, historia, socjologia, ludoznawstwo, etnologia, bibliografia, Śląsk Cieszyński, Jaszowiec, książki, „Dziennik Zachodni”, Towarzystwo Miłośników Ustronia, popularyzacja wiedzy, regionalizm,</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

Pojęcie gaju historycznego pochodzi z początków polskiego ludoznawstwa, kiedy zaczęto się rozkoszować różnorodnością nie odkrytych jeszcze tematów ludowych, obfitością doświadczeń historycznych w małych regionach, z dala od wielkich miast, bogactwem przekazów ustnych i odkrywanych pomału zasobów archiwalnych. Czuło się w tym powiew romantyzmu, aczkolwiek co wnikliwsi ludoznawcy, z pasją badaczy historycznych, świadomi byli istniejących także konfliktów społecznych. Ludoznawcy wywodzący się z ludu, a więc z tej samej warstwy społecznej, której się bacznie, także wskutek własnych doświadczeń, przyglądali — pierwsi to w pisarstwie swoim ujawniali.

Tak było właśnie z Janem Wantulą, piśmiotwem beskidzkim, jak o nim zaraz po ostatniej wojnie napisał Zdzisław Hierowski. Robotnik hutniczy w Ustroniu i Trzyciu, po przejściu na emeryturę w roku 1925 żył tylko — poza uprawianiem własnej roli i sadu — pisarzem i gawędziarzem historycznym, poruszał się w tym gaju z wprawą uczonego badacza. Pojawiły się tutaj również niezwykle cenne odkrycia, by przypomnieć choćby tylko postać

kalnych mamy też do czynienia z problemem imigracji, z przemieszaniem się ludności Ustronia. W średniowieczu bywało często, że imigranci czy „najeźdźcy” narzucali rodzimej populacji własną obyczajowość i kulturę. Zależało to od ich siły cywilizacyjnej lub po prostu od przemocy. Nasze powojenne imigracje, mimo zdarzających się nacisków administracyjnych a także z braku jednolitego wzorca kulturowego przybyszów z roku na rok (a powinno tak być z pokolenia na pokolenie) włączyły się w tok historii danego miasta czy regionu.

Żeby jednak tę historię poznać, żeby móc przyjąć jej bogactwo i zyskać prawo do zadamowienia się w jej pięknej tradycji, potrzebna jest i własna wola i zachęta regionalnych miłośników historii. Zdumiewające, że najłatwiej dokonało się to na odzyskanych ziemiach zachodnich. Jest to jeden z największych atutów historycznych naszego czterdziestolecia. Z większym trudem proces ten przebiegał w naszym śląskim regionie, może dlatego, że wraz z ekstensywnym rozwojem przemysłu ruchy imigracyjne do dziś nie mają swojego kresu. Nie może sobie poradzić z tym ani admini-

WILHELM SZEWCZYK



Z mojego RAPTULARZA

# W gaju historycznym Ustronia

chłopskiego bibliofila z początków XIX wieku, Jury Gajdzicy, z Cisownicy, autora po raz pierwszy przez Jana Wantulę ukazanego pamiętnika — diariusza, co od razu początki pisarstwa ludowego na Śląsku przesunęło w głąb czasu i co dla wielu stało się prawdziwą rewelacją.

O Janie Wantule, zmarłym w roku 1953, można zatem powiedzieć, że stał się także odkrywcą Ustronia, miejscowości mu najbliższej. I chyba dobrze się stało, że będąc według bliskiego pokrewieństwa „ujcem” wybitnego współczesnego polskiego uczonego Jana Szczepańskiego pośrednio zachęcał go do własnych wspomnień ustronńskich z okresu dzieciństwa. Te piękne impresje literackie autora „Spraw ludzkich”, zamówione przez katowickie „Poglądy”, ukazały się wkrótce nakładem Wydawnictwa „Śląsk”.

Ustron choć przytulony do Wisły posiadał zawsze własną osobowość, o czym świadczy nie tylko dawniejsza historia, ale i współczesność. Zasięgą w głównej mierze osobistą obecnego mieszkańca Ustronia, generała Jerzego Ziętka, jest Jaszowiec, który zбочa górskie okalające Ustron ustroił w architekturę nowoczesną i cywilizacyjnie wzbogacającą harmonię krajobrazu.

Kiedy kładziemy akcent na słowie Jaszowiec, co jest zrozumiałe także w jubileuszowym okresie 40-lecia Polski Ludowej, nie możemy, ba, nie mamy prawa zapominać o historii. Ale jeśli gdzie indziej — tak jest po części w Katowicach czy Jastrzębiu — prymitywny propagandzista pragnąłby bezduszne, betonowe, koczarskie kolonie wysokościowców przeciwstawić historii tych miast, w Ustroniu udało się zjednoczyć te fascynacje w równomiernie na pokolenie rozkładaną dumę. Jestem zresztą zdania, że wyliczając zasługi Polski Ludowej w równej mierze powinniśmy wysoko sobie cenić zarówno jej osiągnięcia w budownictwie nowych miast i rozbudowie starych, jak i jej dbałość o ich substancję historyczną. Najlepiej można to udowodnić na przykładzie Warszawy, czy też historycznych centrów wielu innych miast, w tym i na ziemiach zachodnich.

W wypadku Jaszowca zresztą przyczyniła się do tego również kultura, bo czy ludźmi kultury nie byli pianiści i architekci, którzy bez uszczerbku dla uroków otoczenia włączyli to satelitarne osiedle wypoczynkowe do historycznego obrazu podgórnego miasteczka? W wypadku Jaszowca i już nieco mniej pięknych niektórych zespołów miesz-

tracja, w tym i przemysłowa, ani dość bezradna wobec tego problemu nauka.

Wróćmy do Ustronia. Otrzymałem stamtąd niedawno skromną publikację Towarzystwa Miłośników Ustronia „Zasłużeni ludzie Ustronia”. Zawiera ona opracowane według naukowych wymogów biograficznych 24 życiorysy wybitnych ustronniaków, co nie znaczy, iż tylko ludzi urodzonych w Ustroniu, posiadających szczególne zasługi dla gospodarczego, kulturalnego i społecznego rozwoju Ustronia w wiekach XIX i XX. Dobrze, że znalazł się tutaj założyciel przemysłu hutniczego w Ustroniu, Kazimierz August Albrecht, króliewicz polski, książę sasko-cieszyński. I dobrze, że obok Jana Wantuli, hutnika i historyka, znajduje się w tej publikacji życiorys innego hutnika i działacza, Jerzego Lazara, zasłużonego szczególnie w dziedzinie spółdzielczości. Niektórzy ustronniacy dziś jeszcze przypominają sobie walkę z administracją o nazwanie jednej z ulic na cześć Jerzego Lazara. Przeciwników tego zamysłu nazwać by należało ludźmi pozbawionymi wszelkich kompetencji w zakresie wiedzy o regionie i jego ludziach. Ma więc wspomniana publikacja także swoją dydaktyczną wartość wobec tych wszystkich, którzy kształtują i kształtować będą oblicze tego urodzivego górskiego miasteczka.

Taką rolę zawsze spełnia i spełniać będzie pisarstwo historyczne dotyczące regionu. W gaju historycznym nie mogą się poruszać ignoranci, czy też ludzie z kompleksami, skądkolwiek by pochodzili. I sięgnąłem od razu po wsześniejsze „ustronianum”, po pracę Józefa Pilcha „Ustron 1939—1945”. Autor nazwał ją skromnie przyczynkiem do dziejów ludności miasta w okresie wojny i okupacji. Tymczasem ta wydana w roku 1978 (już po raz drugi, w formie poprawionej i rozszerzonej) przez ustronński ZBoWiD książeczka jest więcej niż przyczynkiem historycznym — to na przykładach osobowych ukazany wykład o wielkim i głębokim patriotyzmie ustronniaków, którzy zginęli z ręki wroga. Ten piękny i zarazem tragiczny patriotyzm posiada swoje wzorce w tradycji Ustronia, utrwalone w pracy ludzi kultury, ruchów społecznych i zawodowych a także religijnych.

Józef Pilch jako badacz i działacz jest motorem wielu tych akcji uświadamiających w sensie historycznym. Pisał o nim Alojzy Targ, że jest godnym następcą Jana Wantuli. Również i ja jestem o tym głęboko przekonany. W gaju historycznym Ustron posiada już swoje ścieżki i oby inni szli jego tropami.